Kuryer Poznański.

No. 11. Redaktor: Teodor Żychliński. **Czwartek, 15 stycznia 1874.** *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Jak donieśliśmy, Najprzewielebniejszy X. Prymas został w skutek polecenia trybunału kościelnego z Berlina na wczoraj zapozwany, aby się przed panem Guderianem, sędzią śledzczym, specyalnie ku temu wyznaczonym, stawił. X. Prymas, jak oczywiście, nie stanął, lecz odpowiedział na piśmie w sposób następujący:

Do
Pana Guderiána, królewskiego radzcy
powiatowego sądu
w miejscu.

Odpowiadając na wezwanie, przesłane mi pod dniem 6 b. m., uwiadamiam uprzejmie Szanownego Pana, że gdy ustawy świętego katolickiego Kościoła zabraniają jego członkom a tém bardziéj Biskupom, iżby sądom świeckim w rzeczach czysto duchownych i kościelnych władzę jurysdykcyi przyznawali, ja także z mojéj strony nie mogę uznać ani kompetencyi Szanownego Pana, ani kompetencyi trybunału królewskiego dla spraw kościelnych w Berlinie, i że nie godzi mi się stanąć dobrowolnie na termin w dniu 14 b. m. w celu przesłuchania mnie w sprawach, które się jedynie do wykonywania mego pasterskiego urzędu odnoszą, naznaczony.

A ponieważ w razie niestawienia się mojego zagrożono mi, że zostanę gwałtem na nowy termin sprowadzony, widzę się spowodowanym oświadczyć, że użycie takiego środka chybiłoby zupełnie celu; albowiem moje sumienie, które mi nie pozwala uznać kompetencyi sądu obecnie, równieby mi wzbroniło udzielić jakiegokolwiek objaśnienia, co do oskarżenia naprzeciw mnie wniesionego.

Zresztą zachowanie się moje w sprawach kościelnych i sposób, w jaki dotychczas wykonywałem prawa i wypełniałem obowiązki mojego biskupiego urzędu, są jawne; postępowanie więc moje i korespondencya urzędowa, jaka się między mną a królewskiemi władzami toczyła, winna była jak najdostateczniéj uwydatnić moje odporne względem tak nazwanych praw kościelno-politycznych stanowisko.

Poznań, dnia 7 stycznia 1874.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,
(podp.) MIECZYSŁAW.

POZNAŃ, 15 stycznia.

Wypadek wyborów do parlamentu niemieckiéj rzeszy i dzisiaj jeszcze wyłącznie niemal pochłania całe zajęcie dziennikarstwa. Ministeryalna Provinz. Corresp. czyni także za innemi dziennikami to wstydliwe wyznanie, że stronnictwa rządowi przychylne w wielu takich miejscowościach uległy, w których dawniéj niewątpliwe odnosiły zwycięstwa. Łaje za to ministeryalny organ swoje stronnictwa, że nie rozwinęły dostatecznéj ruchliwości przy agitacyi wyborczéj i pod tym tylko warunkiem przebaczenie im przyrzeka, jeśli tém gorliwiéj w parlamencie rząd popierać będą. Biuro Wolffa donosi jako rzecz niewątpliwą, że w całém królestwie bawarskiém zwycięstwo odnieśli kandydaci „ultramontańscy“.

Pod względem polityki zagranicznéj znowu tylko nadchodzą wiadomości ważniejsze z Francyi i z Hiszpanii:

W francuskiém Zgromadzeniu narodowém dał książę de Broglie imieniem świeżo utwierdzonego ministerstwa niektóre wyjaśnienia pod względem zamierzonych przez rząd zmian w prawie wyborczém. Według tego ma uprawnienie do wyborów rozpocząć się z ukończonym dwudziestym i piątym rokiem życia, a do wykonywania prawa wyborczego potrzebne będzie trzyletnie stałe zamieszkanie w wyborczym okręgu. Skrutynium list ma całkiém zostać zniesione. — Monde otrzymał telegraficzne doniesienie z Rzymu, odmawiające autentyczności zamieszczonéj w Köln. Ztg konstytucyi tyczącéj się wyboru Papieża.

Nowy rząd hiszpański rozpoczął pod nader szczęśliwemi auspicyami panowanie swoje. Przez zdobycie Kartageny zgniótł on najgłówniejszy łeb hydry internacyonału, a wydanie twierdzy odbyło się bez dalszego krwi rozlewu; miasto nawet samo stósunkowo nie ucierpiało zbyt dotkliwie przy bombardowaniu. Na karb pomyślności rządu pana marszałka Serrano i to można daléj policzyć, że okręt „Numancia“, wiozący na pokładzie swym dyktatora Contreras „i jego szczęście“, oraz członków powstańczéj junty, przebił się przez cały zastęp eskadry hiszpańskiéj i przedostał się do francuskiego portu Oran na algierskiém wybrzeżu. Przybywszy tam, wywiesiła powstańcza fregata banderę francuską i oddała się do dyspozycyi francuskim władzom. Tym sposobem pozbył się p. Serrano kłopotu, coby począć z tym fantem, oraz krwawego rozwiązania i tak już dość krwawego dramatu, a spodziewać się należy, że rząd marszałka Mac Mahona pod pewne weźmie dobrowolnych jeńców zamknięcie. W obecnéj chwili powstanie ograniczone jest wyłącznie na miasto Barcelonę, w którém się długo ostać nie będzie mogło. Przywódzcy ruchu, do którego wyłącznie tylko robocze przyłączyły się klasy, naradzali się nad sposobem, by siedlisko rozwiązanych kortezów przenieść do Barcelony; prawdopodobnie wszakże nie wystarczy na to ni czasu, ni też ochoty ze strony kortezów, na oczywiste a bezowocne wystawiać się niebezpieczeństwo.

Wiadomo, że przed niejakiem czasem rozesłano do urzędów miejskich w Księstwie naszém okólnik z zapytaniami odnoszącemi się do cmentarzy katolickich. Snać odpowiedzi były niedostateczne, bo ponowiono żądanie, oznaczaczając bliżéj szczegóły. Rządowi chodzi o dowiedzenie się, do kogo właściwie cmentarze należą, czy dozór cmentarny pobiera pokładne itd. Jest ogólne wrażenie, że dzieje się to w celu nadania cmentarzom charakteru bezwyznaniowego.

Stanowisko rządu w obec nas, jako Polaków.

Fakt rozbioru Polski potępili samiż niemieccy historycy. Nad tém nie ma się co rozwodzić. Z tego faktu tylko konstatujemy, że rząd nad nami jest zabórczy.

Wobec Europy ulegalizowany on jest traktatami, mianowicie wiedeńskim. Tu znów nie wchodzimy w ocenienie, ile Europa wzięła przez to spółwiny na siebie. Wobec narodu ujarzmionego atoli rząd zabórczy nie inaczéj może zyskać uprawnienie, jak przez dobrowolne uznanie go przez ten naród. Przez takie uznanie władza faktyczna dostaje sankcyą legitymizmu. Nareszcie ktobądź zajmuje stanowisko władzcy, choćby przez uzurpacyą, dopóki dzierży władzę, ma wszystkie obowiązki zwierzchnika względem poddanych.

Ze względu na traktaty europejskie i ze względu na potrzebę pozyskania sobie narodu ujarzmionego wypadałoby rządowi wobec nas stósować się do rady jenerała Willisena, który żądał, ażeby rząd nie tylko był wierny wszystkim swym zobowiązaniom prawnym, lecz żeby nie ustawał w pobłażliwości dla narodu rozbolałego w swych uczuciach, i żeby nie ustawał w dążności, ażeby sobie ten naród przejednać. Nie mówim tu, czegobyśmy sobie życzyli, lub nieżyczyli, lecz wyłącznie, co rządowi wobec nas nakazywało stanowisko prawne jego. To widzieli i uznawali patryoci pruscy, jak Gerlach, który gorzko się skarżył, że polityka rządowa nie starała się pozyskać polskiego narodu.

Tymczasem za cóż nam rząd ukróca praw obywatelskich, czemuż nas nie przypuszcza do samorządu, czemuż nam odmawia téjże, co innym ordynacyi np. powiatowéj? Dla tego jedynie, że się wpierw nie wyrzekliśmy praw przyrodzonych do bytu odrębnego, do obyczaju i języka ojczystego, żeśmy się nie zesamobójczyli!

Wierność prawu przyrodzonemu porównana ze zbrodnią: bo obie pozbawiają praw obywatelskich. Czy tak czynić powinnaby władza?

Ze względu zaś na obowiązki każdéj faktycznéj władzy wypadało rządowi w obec nas kierować się ścisłą sprawiedliwością, stósownie do dewizy „suum cuique“; a więc nie wyłączać nas od jakichśbądź praw nietylko prywatnych, lecz i społeczno-politycznych, jakie nam przysługują jako obywatelom państwa; a tém mniéj gwałcić jakiebądź prawa nasze bądź nabyte, bądź przyrodzone, bądź religijne, bądź świeckie.

Proklamacya królewska przy okupacyi W. Ks. Poznańskiego rokowała nam, że takie będzie istotnie stanowisko rządu w obec nas, jakie mu nakazywał wzgląd na traktaty, na przejednanie sobie narodu, na obowiązki jego jako władzy faktycznéj. Ale na wysokości tego stanowiska, które zajął monarcha pruski, nie utrzymał się rząd pruski.

Wnet uszczuploną była sumá praw narodowo-politycznych, jakie nam warowały traktaty, a jakie zapowiadała nam obietnica królewska. Wnet zarzucono tę myśl, żeby, szanując naszę odrębność narodową, naszę miłość Ojczyzny, przejednać sobie naród nasz; natomiast zainaugurowano Flottwelów system germanizacyi, żeby, przeinaczywszy naszę naturę, ubezpieczyć nabytek terytoryalny państwu pruskiemu. Wnet też poczęto odmawiać nam spólnych obywatelskich praw jedynie dla tego, że jeszcze Polakami jesteśmy; a odmawiał nam tego już rząd liberalny, konstytucyjny wraz z reprezentacyą kraju, podczas obrad nad konstytucyą pruską, wyłączając nas od praw samorządu.

Tu się prawdziło słowo ś. p. Rogiera Raczyńskiego: Biada narodowi ujarzmio-

Kuryer literacki.

Święta Aniela Merici, z drzeworytem. Poznań, w księgarni M. Leitgebra i Sp., r. 1874, drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Wiek nasz nazywają zwykle wiekiem oświaty. Nazwie téj w pewnym tylko względzie można przyznać słuszność, tj., że w wieku naszym oświata, nabytki wiedzy, umiejętności, stają się prędko własnością ogółu, podczas gdy w poprzednich wiekach pewne tylko klasy i warstwy społeczeństwa, jakoby uprzywilejowane, przypuszczone i powołane były do czerpania z krynicy umiejętności i obok jednostek, co wygórowały i wystrzeliły zasobami naukowemi po nad poziom społeczności, ogół jéj w nader skąpéj tylko mierze korzystał z dobrodziejstwa oświaty. Z nabytków zrobionych na polu wiedzy, sztuk, wynalazków i umiejętności korzysta dziś ogół, któremu w dostępnéj spopularyzowanéj formie tysiące piór czynią przystępném zaznajomienie się z niemi. To też tysiące pism peryodycznych najrozmaitszéj tendencyi, kierunku, celu, zadania, tysiące książek, pism ulotnych, broszur co rok obecnie opuszcza tłocznie drukarskie i roznosi nabytki wiedzy w dostępnéj formie i cenie z jednego końca ziemi do drugiego do najuboższych nieraz domków i chat wiejskich. Prawda, że co wiedza, umiejętności zyskały na rozpowszechnieniu, to tracą obecnie na gruntowności, na wydoskonaleniu — dzieła nowoczesne już Horacyuszowskich dziewięciu lat próby nie przechodzą i dla tego mają na sobie cechę pospiechu; zaledwie w nich rysy ogólne zakreślone, zaledwie z wierzchu im się autor i mistrz przypatrzył, aliści wysyła je w świat świeże, w szczegółach niewykończone, na to, aby utonęły w potopie tylu mierności, które przed dojrzeniem rzucono w świat. Ludzkość dziewiętnastego wieku zanadto przejęła się i przesiąkła, szybkością pary, lokomotyw, telegrafów, we wszystkiém co robi — dla tego charakteryzuje ją pewna chorobliwa gorączkowość we wszystkich dziełach — radaby ona we wszystkiém, nawet w tém, co potrzebuje namysłu, rozwagi, spokoju, iść na wyścigi z szybkością telegrafu. O doskonałość, wykończoność dzieł i prac swoich społeczność XIX wieku nie dba, wszystko; co robi, obrachowane tylko na chwilę obecną, byle było dogodne na razie; aby zaś i następne pokolenia miały z tego pożytek, o tém dziś mało kto myśli. Praca społeczności XIX wieku ma na sobie charakter wyścigowy, nerwowy. Dla tego też co się dziś zbuduje, to jutro obala albo w najlepszym razie przestawia, poprawia, a późniejsze edycye do pierwotnéj wcale niepodobne. Przeciwnie, co przeszłe wieki a w szczególności średnie stworzyły, to wszystko czy w malarstwie, czy w poezyi, czy rzeźbiarstwie, budownictwie, w filozofii, prawodawstwie, ma charakter wiekopomności, dojrzałości— na każdém z tych dzieł można napis Horacyuszowski „aere perennius“ położyć. Ale też mistrz średniowieczny swemu dziełu nieraz życie całe poświęcił — uświęcił je modlitwą, pierwszą doń myśl powziął w świętém natchnieniu u stóp Ukrzyżowanego — wykonywał je przez długie lata z zaparciem się siebie, z myślą i ze sercem w sferze pozaświatowéj uwięzioném, a nieraz i nazwiska swego na swém dziele wcale nie położył, aby Bogu jedynie chwała z dzieła jego wyrosła. Ubogim przystępował mistrz chrześciański do wykonania dzieł wiekopomnych, ubogim też schodził z tego świata, a nowoczesne wieki z podziwem przypatrują się tym olbrzymim pomysłom, tym gigantycznym i idealnym dziełom, które stworzyły geniusze pokorne przed Bogiem i przed ludźmi ubiegłych wieków, w obec których wiek dzisiejszy czuje całą swą karłowatość, swe niedołęztwo mimo owéj przechwalonéj oświaty.

Ależ trudna! obecnego kierunku ludzkości zmienić nie umiemy, nikt już nie powstrzyma powodzi pism, książek, które i do najniższych warstw teraz dochodzą, wszystkie cenzury już teraz nie wiele pomogą. Duch złego walczący z Chrystusem poznał od razu, jakiém dogodném narzędziem dla niego może być to rozpowszechnianie pism, książek i użył go a raczéj nadużył tego potężnego środka do rozpowszechnienia po całym świecie zasad przewrotnych zgnilizny moralnéj — i dziś złe tysiącznemi strumieniami rozlewa się po całym świecie — najprzewrotniejsze opinie, zasady, podkopujące nieraz istnienie rodzin, religią, zasady wręcz przeciwne zasadom nieprzemiennym Chrześciaństwa, które przecież wypielęgnowało i wychowało i ucywilizowało społeczność naszę ośmnastowiekową, zarażają umysły i serca, wnoszą rozkład do stosunków społecznych. Cóż wobec tego szerzenia się złego przez pisma i książki robić? Czy założyć ręce i przenieść się myślą w strony pozaświatowe, aby tu niejako nie zbrudzić swego ducha? czy powiedzieć sobie z polska: „jakoś to będzie! jakoś się to ułoży!“ czy się oddać bezczynności fałszywie sobie tłomacząc słowa Zbawiciela: „że bramy Kościoła nie przemogą,“ która to przecież obietnica dana jest całości Kościoła jako instytucyi a nie jego cząstkom i jednostkom? czy powiedzieć sobie: niech się robi co chce i na wygodnym fotelu puścić słodko wodze myślom za ulatującym srebrnym dymkiem cygareta? czy złemu dać za wygraną bez walki i zostawić mu spółeczeństwo na pastwę, aby daléj na niém swoje eksperymenta robiło? Nizkim, samolubnym, wygodnym umysłom taka mowa i postawa w obec złego się szerzącego przystoi, ale nie umysłom, co głębiéj nad sprawami świata się zastanawiają, co

tych drogach trzeba złemu zapobiegać, na jakich ono się szerzy — takiéj broni trzeba przeciw złemu używać, jaką ono walczy — tam tamy traeba złemu naprzeciw stawiać, gdzie ono najbardziéj zalewem grozi, tam siły ku gaszeniu zepsucia zwrócić, gdzie najskuteczniéj ogień zniszczenia potłumić można. Ktokolwiek więc w naszych czasach chwyta za pióro, aby dobre zasady szerzyć, ten jest dobroczyńcą ludzkości, która walczy dzisiaj bój śmiertelny o charakter swój chrześciański. Każda więc nowa dobra książka ukazująca się, każde pismo peryodyczne w dobrym chrześciańskim duchu redagowane, każda broszura, każdy artykuł w celu dobrym napisany, wszystko to w obecnym czasie walki zaciętéj Chrystusa z Belialem, walki chrześciaństwa z nowoczesném pogaństwem, ścierania się światła z ciemnością o panowanie nad światem, jest pożądanym przybytkiem, pomnaża zasób dobrego, staje się upragnionym przyczynkiem, aby szala dobrego złe przeważyła.

W téj myśli witamy z nie małą radością książkę pod tytułem „Aniela Merici“, wydaną w księgarni p. M. Leitgebra w roku bieżącym, która już i zewnętrznością swoją, bo i pięknym drukiem i papierem obok zalet wewnętrznych zwraca na siebie uwagę.

Święta Aniela Merici podaje nam żywot i świętością i zasługami w obec spółeczeństwa chrześciańskiego wielkiéj służebnicy bożéj, którą P. Bóg w ciężkich bardzo czasach dla Kościoła zesłał jako anioła pocieszyciela a zesłał na uleczenie jednéj z ran Kościoła przez ustanowienie przez nią instytucyi wychowawczéj, i na wypełnienie jednéj z potrzeb gwałtownych Kościoła. Dziełko to na tém większą zasługuje uwagę, że i oryginalnie po polsku napisane i że w nader nadobnéj formie tak co do piękności języka, jak i co do żywości opowiadania podaje nam bieg życia téj wielkiéj świe-

nemu pod despotycznym rządem samowładnym, lecz stokroć biada pod liberalnym, konstytucyjnym.

Dziś z wysokości proklamacyi monarszéj w roku 1815 idziemy na padoły, na poziomy coraz głębsze.

Resztę praw narodowo-politycznych, traktatami nam zawarowanych, obiecanych i ziszczonych słowem królewskiém, ma nam rychło odebrać uchwalenie prawa o języku urzędowym.

Wszelkiéj myśli o polityce pojednawczéj pozbyto się najzupełniéj w sferach rządowych, które Polaków zaliczają jawnie i głośno pomiędzy „nieprzyjaciół państwa“ i odpowiednio do tego téż ich traktują.

Nareszcie jawnie nam zapowiadają, że nie prędzéj będziem uznani za zdolnych do zażywania wszystkich praw obywatelskich, aż nie staniemy się Niemcami.

„Musicie być Niemcami“, to słowo, zapowiadające nam ostateczne pogwałcenie praw naszych przyrodzonych, spada na nas ciężarem rozporządzeń administracyjnych co do szkoły ludowéj, mającéj odtąd torować drogi germanizacyi, przezwanéj tu kulturą, cywilizacyą. Władza możeć niezawodnie ukrócić poddanym praw obywatelskich, ale jedynie za karę przestępstw prawa, za zbrodnie.

Jakież to powinnoby być stanowisko rządu wobec nas, a jakież jest?

Cóż nam w obec tego czynić należy?

Powoływać się na traktaty europejskie dziś już rzecz daremna w wieku, w którym wszelka przysięga tak długo wiąże, jak długo to zgadza się z interesem, i w obec państw téj Europy, która, rozdarta wewnętrznemi rozterkami, ustępuje samaż przed panowaniem i przewagą siły.

Protest o pogwałcone traktaty europejskie może dla nas mieć chyba znaczenie zastrzeżenia na przyszłość naszych praw zawarowanych przez Europę, na przyszłość lepszą, gdy reakcya chrześciańskiego porządku zwycięży w świecie ucywilizowanym. Ograniczać się wyłącznie na polityce protestacyi, byłoby to tyle, co we fałdy togi obwinąć się, jak Cezar, by skonać z wspaniałością. Gdybyśmy na nic więcéj zdobyć się nie umieli, sprawdziłoby się słowo Bismarcka „nad protestami naszemi przeszłaby historya do porządku dziennego.“

O znośnych stósunkach z rządem, o pewnym stósunku zaufania, o pojednawczych chęciach trudno i marzyć dzisiaj. Jedni ten stan naprężenia może nawet za rzecz wielce pożyteczną uważać będą, rzekomo że nie będzie niebezpieczeństwa, żeby naród nie wyrzekł się własnéj przyszłości, pobratany z obcym rządem. Drudzy taką obawę za płonną mając, raczéj lękać się będą tego, żeby niejednemu w narodzie nie zbrakło odwagi w codziennych stósunkach z władzą niechętną, nieprzyjazną do obrony praw choć naistotniejszych, najświętszych. Że tu istotne niebezpieczeństwo grozi w obec tego, na cośmy już tylekroć wskazywali, górującego we wszystkich warstwach uczucia niemocy, idącego nieraz aż do helotyzmu, to nam rzecz jest niewątpliwa. Tu zaś nie widzim innego środka, jak łączność, stowarzyszanie się, jak publiczne zgromadzenia, żebyśmy poczuli się znów siłą, wedle tego przysłowia ruskiego: gromada wielki człowiek. Spychani do rzędu helotów, mamy przed sobą kwestyą życia i śmierci we wywalczeniu sobie równouprawnienia obywatelskiego. Tu najzupełniéj myśl nasza zbiega się z pogramem J. Łyskowskiego. Wywalczenie praw obywatelstwa pruskiego w całéj pełni, choć to brzmi jak paradox, ocali charakter nasz polski; obywatelstwa niemieckiego, charakter słowiański.

Przypomnijmy sobie, że praktyka dzisiejszego rządu, zgodna z odwiecznemi sposobami giermańskiemi, zażywanemi naprzeciw Słowianom, wywłaszcza z praw obywatelskich nas Polaków, dopókibyśmy nie stali się Niemcami.

Polityka nasza nie prowadzi do walki orężnéj, do powstania, zresztą niepodobnego w obec militarnéj potęgi rządu; bo nie odmawiamy mu charakteru naszéj władzy, któréj jesteśmy faktycznie poddani z wyroków bożych.

Polityka atoli nasza, z nałożonéj nam przez rząd konieczności, jest, musi być jednym ciągiem walki legalnéj o prawa na podstawie prawa; bo żądać musimy od władzy, żeby nam istotnie i we wszystkiém była władzą, tj. stróżem i wykonawcą każdego prawa obywatelskiego, nam przynależnego, w téj saméj mierze, co innym, kiedy w téj saméj mierze rząd wybiera od nas podatek z mienia i krwi naszéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Gniezno, 14 sierpnia.

(Wybory. — Dozór szkólny. — Jeszcze o „Antitezie.“ — Ks. Prałat Zienkiewicz.)

△ Nasi polscy wyborcy taką tym razem przy wyborach pokazali czujność i punktualność, iż sami przeciwnicy nasi uznają, żeśmy ich przewyższyli nie tylko głosami, ale i zapobiegliwością. Kandydat nasz w samém mieście przeszedł, jak mi zaręczają, przeszło 300 głosami większości. Miasto Gniezno uważają za zgermanizowane, a patrzcie, jak zabiło z pod narzuconéj niemieckiéj skorupy dzielnie polskie serce. Niech żyje Gniezno!

Prawda, chcąc być sprawiedliwym, trzeba pochwalić, co pochwały godne, cieszyć się każdym postępem naszym rozumnym, ale téż zganić wypada, co na to zasługuje. Między uprawnionymi do głosowania wielu nie stanęło, a takich przeszło 100 było w jednym okręgu; wielu tendencyjnie w listach opuszczono, i ci zawczasu nie reklamowali. Takie zaniedbywanie obowiązków ważnych ustać powinno. Nie zasłaniajmy się tém, że wpośród Niemców o 50 procent więcéj poszło za polityką abstencyi, — im wolno, — chętnie to akceptujemy, — nam się nie godzi!

Miejscowy landrat urzędowo zatwierdził obranych dozórców szkoły, jako to: pp. sędziego Chełmickiego, Władysława Wierzbickiego kupca, Klemensa Kuglera aptekarza. Narzucił natomiast w miejsce obranego przez gminę katolicką p. Gierłowskiego osobistość sobie miłą kontrolera Scherer. Fakt ten oburza ludność miejscową; absolutyzm już za daleko się posuwa i urąga z uczuć sprawiedliwych obywateli miejscowych. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że przy pierwszym oborze zgodzili się obywatele na ks. kan. Korytkowskiego, ks. prob. Mąke, pp. Budzyńskiego, Wężyka i p. Kl. Kuglera. Wszystkich prócz jednego odrzuciła władza rządowa, wzywając do nowego oboru; teraz znowu odrzuca p. Gierłowskiego i narzuca innego. Instrukcya, na któréj się landratura opiera, nie jest prawem i jako instrukcya nie może mieć takiéj rozciągłości, jaką jéj nadano. Tylko w tym razie zamianować może innego w miejsce obranego. gdy ten już raz odrzuconym został. — Jeżeli bowiem landratura ma prawo po niezatwierdzeniu pierwszego oboru znów narzucać samowolnie w miejsce obranych podczas drugiego oboru, to autonomia gmin staje się illuzoryczną. Tak samo bowiem, jak jednego mógł p. landrat trzech dozórców prawnie odrzucić i wedle swéj myśli innych mianować. Po cóż tedy komedya obierania, kiedy gmina tylko dobra jest do płacenia pensyi nauczycielom, do budowania, a nie uwzględnia się jéj sprawiedliwych żądań, objawionych przy oborze na dozorców szkoły. Nie wiem, czy za pierwszym razem gmina zaprotestowała, ale jeżeli teraz milczeć będzie, wystawi sobie świadectwo ubóstwa.

Ostatnie wybory do reprezentacyi miasta przyniosły następujący rezultat: w III klasie obrano p. Wierzbickiego, w II Józefa Krzywonosa (żyd) i Tobiasza Daniela (żyd), w I Józefa Ellerbecka (kat.), radzcę sprawiedliwości.

Niezrozumienie Antitezy zabawne niekiedy wywołuje u nas sceny nawet wpośród ludzi dobréj woli. Dziennik podsuwając Tygodnikowi myśl tezy obałamucił i oburzył bardzo wielu. Może to rachuba polityczna z jego strony, ale niesumienna. Prędzéj czy późniéj rzecz się wyjaśni i przestaną jego zwolennicy wierzyć w nieomylność Dziennika i przysięgać na słowa mistrza.

Krytyka tego artykułu możliwa dała się zamknąć w słowach Kuryerowych, — daléj iść, jest rzeczą niesprawiedliwą.

Stan zdrowia ks. prałata Zienkiewicza wzbudza wielkie obawy; dziś przywołano doń proboszcza, który go opatrzył ostatniemi sakramentami świętemi.

Rzym, 9 stycznia.

(P. Taufkirchen. — Audyencya u Ojca św.)

□ Przyjechał tu p. Taufkirchen, dotąd minister bawarski przy Stolicy św., dla złożenia listów odwołujących go z téj posady. Jedzie on do Stutgardu, niepozostawiając po sobie wielkiéj żałości. Takoż przybył tu i pan Paar, nowy austryacki ambasador przy Ojcu świętym. On to, będąc ministrem austryackim przy dworze króla Emanuela, zerwał z Piemontem w 1859 r. Jestto przeszłość znacząca. Najniezawodniéj, że znakomitości rewolucyjne, z czasów onych mu znajome, wszelkich użyją środkich, wszelkie poruszą sprężyny, by pozyskać go sobie, a tém samém osłabić wpływ i działalność jego w sprawie papiezkiéj. Zapewne, iż po ludzku sądząc jest co do osoby p. Paara czego obawiać się; tém więcéj, że od 1859 roku znajdując się przy dworach w Dreznie i w Kopenhadze nie mógł tak wybitnie uwyraźnić się katolicyzm jego, by dziś stał się rękojmią dla nas. Niezapominajmy wszelako, że p. Kübeck przed nim jeszcze, znalazł się najzupełniéj w téjże saméj sytuacyi osobistéj. Dzielnie wszakże odepchnął pokusy piemonckie i statecznie wytrwał na swém honorowém stanowisku.

Tymi dniami Watykan w pośród Rzymu stał się nowém Betleem w pośród Judai. W téjtu zepsucie, zgroza, panowanie wdziercy Heroda; w tamtym zaś, przedstawiciel nowonarodzonego dzieciątka hołdy odbiera, począwszy od poblizkich dusz Pasterzy i prałatów Kościoła św. Suną się następnie różne narodowości katolickie poprzedzone gwiazdą miłosnego przywiązania do świętéj swéj wiary. A że nie zważają na Heroda, — ani téż trwożą sobą, znajdując się w jego mocy — jeno z myślą utkwioną tam, gdzie Ich gwiazda wiary, nadziei i miłości prowadzi; — to właśnie wypowiedział Commendatore Aquaderni w adresie swym Ojcu św., stojąc na czele kilkuset znakomitości nagromadzonych przezeń z przeróżnych odleglejszych dyecezyi włoskich. A niósł i złoto w darze, złożywszy u stóp Papieża 135,000 lirów świętopietrza.

Co za szkoda, że nie tu miejsce, by wypisać cały on adres, tak wymownie piękny. Dotykając w nim świętopietrza, mówi, iż „Włosi wiedzą, że kto daje Ojcu św., daje na lichwę Bogu.“ Ojciec św. w Swéj jak zawsze zaimprowizowanéj odpowiedzi potrącił o to, o czém wiedział, że niektórych słabszych najbardziéj trwoży i boli, powiedział bowiem:

„Może niektórzy z pośród was tu przytomnych lub wam podobnych a odległych przejęci się czują pewném zniechęceniem, pewném zwątpieniem już i tak przydługą próbą, gdzie zdaje się, iż znikąd nie przedziera się żaden promyk rychłéj nadziei By odsunąć precz podobne myśli, dziwnie posłużyć może historya, którą Kościoł właśnie dziś przywodzi. Chrystus Pan był zbiegiem i wygnancem na ziemi obcej, gdy prześladownicy Jego na tronie się rozpierali. Nie przeminęło wszakże lat wiele, a Anioł Boży przywołał wychodzców napowrót do rodzinnéj ziemi, oświadczając Im, że: defuncti jam sunt, qui querebant animam pueri.“ (Tu najżywsza sensacya i poruszenie w słuchaczach). Nie trzeba nadto przesądzać wyroków Bożych, lecz czcić je wiedząc, iż Bóg wierny i nieopuszcza w Nim zaufanie pokładających ..... i t. d.“

Między innemi narodowościami wystąpili tego roku na Trzy Króle w sali konsystorza i Irlandczycy z Biskupem swym z Ardagh i rektorem tutejszego kollegium, Kerby, na czele. Biskup miał czułą i piękną przemowę i złożył u stóp Ojca św. obfite świętopietrze w darze. Papież z rozczuleniem i bardzo wymownie odpowiedział, podnosząc i wychwalając wytrwałość w wierze Irlandczyków, przez półczwarta wieku mimo strasznych przeciwieństw podtrzymujących żywo palącą się pochodnią wiary swych Ojców. Zalecił im, by ją przechowywali wiernie i wytrwale, ku czemu jako jedyny środek wskazywał — utrzymanie zobopólnéj zgody i jedności pomiędzy sobą. Dziękował Im za złoto, które mu w darze ofiarowali, dodając, iż nie braknie mu miry, czego Rzym dzisiejszy istny stawi Im dowód. Kadzidła zaś i modlitwy wszyscy wspólnie winni zaofiarowywać. Niech i oni jako królowie ze Wschodu mają przed oczyma oną Gwiazdę mistyczną — a tą niech im będzie: Marya, ku któréj z jak najczulszemi wyrazeniami Ojciec św. zachęcał, by zawsze jak najgłębszém przejęci byli nabożeństwem.

Patrząc na tą procesyą ludów z Północy, dzisiejszego jakoby Wschodu, ciągnącą przez ulice Rzymu ku Watykanowi, owemu nowemu Betleem, mimowoli pomyślałem: Czemuż tu dziś brak prawdziwie wschodnich Irlandczyków!?.....

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego komisorycznego inspektora powiatowego szkół doktora Wilhelma Dittmara w Gnieźnie mianowano powiatowym inspektorem szkólnym w obwodzie rejencyi bydgoskiéj a nauczyciela Bernharda Schmidt ustanowiono jako nauczyciela muzyki przy protestanckiém seminaryum nauczycielskiém w Bydgoszczy.

* **Inspekcyą nad szkołami** odebrano świeżo następującym 26 księżom katolickim i powierzono takową odnośnym powiatowym inspektorom szkólnym: Księdzu

---

dujemy jednak nazwiska autora lub autorki na tém dziełku — zdaje się, że autorka wstąpiła tutaj w ślady świętéj Anieli, która również nazwisko swe ukryła w instytucyi przez siebie założonéj. Uszanujmy pobudki, jakie w tym względzie autora czy autorkę powodowały.

Sądzimy jednak, że życiorys św. Anieli nie z pod pióra autora lecz autorki wyszedł, na który to domysł naprowadza nas nadobność stylu, poczucie wysokie piękna, znajomość życia wewnętrznego, zrozumienie tajemnic duszy świętéj i dróg, jakiemi ją P. Bóg prowadził, jakie w tém dziełku napotykamy, które to przymioty tak zespolone nie tak łatwo moglibyśmy u mężczyzny autora natrafić.

Życie św. Anieli przypada na koniec piętnastego i na pierwszą połowę szesnastego, wieku, a więc na czasy przewrotu społecznego spowodowanego tak zwaną reformacyą. Czas w pewnych epokach zgromadza nadużycia i nieład, podobny do rzeki, co w pewne zakręty biegu składa trudy swoje. Wszystkim społecznościom ludzkim to się przytrafia i sam Kościół w tém, co ma ludzkiego w sobie, nie jest od tego wolnym. Wtedy jakieś niezdrowie, jakieś osłabienie opanowuje ciało społeczne i woła i szuka prędkiego i skutecznego ratunku. Podobne osłabienie dawało się uczuć w życiu Kościoła w XV i na początku XVI wieku. Czuli to wszyscy wówczas, i dla tego wyraz „reforma“ tak jak dziś „wolność“ był wówczas w ustach wszystkich, tj. reforma przez organa powołane do tego i reforma w tém, co w Kościele może być zmieniane, ale nie w tém, co żadnéj zmianie i reformie uledz nie może, tj. w tém, co należy do depozytu wiary objawionéj, którego to depozytu nikomu naruszyć nie wolno. Hasła tego podówczas powszechnego i potrzeby ogólnie uczutéj nadużyli tak zwani reformatorowie XVI wieku i zamiast reformować zaczęli Kościół we fundamentach jego podkopywać, jeden kamień wiary po drugim usuwając. W miejsce powagi kościelnéj nieomylnéj, zostającéj pod wpływem Ducha św., postawili swoje indywidualne zdanie i otworzyli drzwi na oścież przez to dzisiejszemu racyonalizmowi, który już przeciw wszelkiéj pozytywnéj wierze się obrócił. Odpłynęły za dopuszczeniem bożém śmieci nagromadzone w skutek ułomności ludzkiéj w Kościele, Kościół odetchnął wolniéj, Duch św. wionął łaską swoją ożywczą po Kościele, i oto nowe, świeże, cudowne życie duchowe budzi się w Kościele we wszystkich kierunkach w XVI i w XVII wieku — Kościół wydaje z łona swojego olbrzymów świętości i pracy dla dobra społeczeństwa — naprzeciw fałszywym reformatorom stawia Kościoł ze swego łona zrodzonych reformatorów właściwych, jak św. Karóla Boromeusza, św. Filipa, św. Ignacego, św. Teresę. św. Franciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo, błogosławionego Kanizyusza, św. Franciszka Ksawerego, naszego Skargę, którzy, siebie wprzód zreformowawszy u stóp Krzyża, następnie zabrali się do zreformowania społeczeństwa w duchu prawdziwie Chrystusowym swém poświęceniem, zaparciem, przykładem, nauką, zakładaniem pożytecznych instytucyi i dla gojenia ran i dla zaspokojenia potrzeb duchowych społeczeństwa. Z jedną z takich reformatorek na gruncie Kościoła wyrosłych i potrzebą Kościoła wywołanych jest św. Aniela Merici, założycielka instytucyi wychowawczéj, która do dziś błogie dla wychowania pokoleń wydaje owoce.

Nieznajoma autorka życiorysu św. Anieli w pięknych, ujmujących rysach przedstawia nam życie téj bohaterki miłości Chrystusowéj. W pierwszym rozdziale daje nam autorka uroczy obraz okolicy, w któréj św. Aniela światło dzienne ujrzała i młodocianne swe lata spędziła. Wnosimy, że Autorka ma wielkie poczucie piękna przyrody, kiedy nam dała taki uroczy opis piękności włoskich Alp — piękność i ozdobność języka zdaje się, że idzie tu w zawody z bogactwem przyrody południowych Alp. A kiedy autorce przybrakło czasami stósownych słów do wyrażenia piękności natury, sama tworzy sobie własne, oryginalne wyrazy i przyznajemy, że szczęśliwe, jak np. „złotolistny, wzgórze położyste, ścieżynka, zaciszne ustronie“, które to nowe wyrazy prawdziwie poetyczne mogą łatwo pozyskać prawo obywatelstwa i zbogacić i tak już bogaty nasz język. Jakaż to żywotność mieści się w naszym języku, jeżeli on ciągle zdolen do wydawania ze siebie nowych i to coraz piękniejszych wyrazów, oddających najdelikatniejsze wrażenia, bez potrzeby uciekania się do pożyczek z obcych języków.

Ale piękność duszy, rozwijającéj się pod promieniami miłości Chrystusowéj i w niéj się udoskonalającéj, przewyższa nieskończenie wszystkie piękności przyrody i autorka, jak z lubością przypatrywała się pięknościom alpejskim, tak znów z daleko większém zamiłowaniem przedstawia nam postęp w doskonałości św. Anieli i drogi, jakiemi ją Pan Bóg prowadził. Umie się autorka zniżyc i do prostoty potocznego opowiadania i w téj formie opowiada nam dziecinne i młodociane lata św. Anieli. Czytając opowiadanie życia św. Anieli, ogarnia nas zadziwienie, jak święci Pańscy nie zaraz zabierali się do tworzenia instytucyi zakonnych, jak oni długie lata z przeprowadzeniem swoich zamiarów czekali, jak Pan Bóg ich poprzednio prowadził przez długie i ciężkie próby, doświadczenia i wewnętrzne i zewnętrzne, aby ich z ziemskości, z miłości własnéj oczyścić, bo Pan Bóg czyste chce mieć naczynia do wykonania swojéj woli świętéj. Jakaż to zachodzi różnica między przedsięwzięciami świata a przedsięwzięciami Bożemi w Kościele i przez Kościół wykonanemi! Swiat, nim coś pożytecznego zrobi, już naprzód o tém na wszystkie rozgłasza strony. Swięci nasi w cichości, niepoznani, u stóp krzyża rozklęczeni, zabierają się do dzieł wielkich — świat bez przygotowania podejmuje się dzieł wielkich, a święci nieraz długie lata na nie się sposobią, nie przeczuwając nieraz, że ich Pan Bóg mimo ich woli wybrał za narzędzie do wykonania dzieł, mających trwać wieki całe — do dzieł świata każdy uważa się za zdolnego i powołanego i sam się każdy na czoło wysuwa, przeceniając siły własne — święci zaś uważali się za niegodnych do spełnienia znakomitych dzieł Bożych, szukali w pokorném o sobie rozumieniu ukrycia, i dopiero gdy się o woli Bożéj wyraźnie przekonali, wychodzą na jaw i ufni nie w swą siłę, lecz w pomoc Bożą, wielkich rzeczy dokonują. I dla tego święci lepiéj budują niż świat, bo z nimi i przez nich Bóg buduje, dla tego téż dzieła Kościoła, przez świętych dokonane, trwalsze są, bo wieki całe trwają, burze ciężkie wytrzymują, gdy tymczasem dzieła świata, na piasku miłości własnéj zbudowane, lada wiatr zmienny przeciwności obala, jak te domki z kart i z piasku, które za lada powiewem i dotknięciem się rozlatują. Dzieła téż Boże z początku nieznaczne, ale z czasem się rozwijają i na wielkie drzewo wyrastają — dzieła świata zaś, z wrzawą rozpoczęte, z początku w olbrzymich nam się kształtach przedstawiają, ale w krótkim czasie maleją aż i bez śladu giną i nikt o nich nieraz ani nie wspomni, dobrze, jeżeli za sobą ruin i płaczu nie sprowadzą. To téż dzieło św. Anieli w pokorze, w modlitwie, w zaparciu siebie, na miłości Boga i bliźniego zbudowane, przetrwało już 3 wieki i służy ciągle poczciwie społeczeństwu, do potrzeb jego miejscowych i czasowych się stósując.

(Dokończenie nastąpi).

proboszczowi Stefańskiemu w Cerekwicy; księdzu proboszczowi Loserez na Komandoryi; księdzu proboszczowi Winowiczowi w Starogrodzie; księdzu dziekanowi Kierszniewskiemu w Radlinie; księdzu proboszczowi Hermańskiemu w Golini; księdzu proboszczowi Barwickiemu w Witaszycach; księdzu proboszczowi Kubickiemu w Szemborowie; księdzu proboszczowi Sniegowskiemu w Sielcach, księdzu proboszczowi Rychlickiemu w Iwnie; księdzu proboszczowi Kurowskiemu w Grodziszczku; księdzu proboszczowi Badurskiemu w Mącznikach; księdzu proboszczowi Weihanowi w Środzie; księdzu wikaryuszowi Knastowi tamże; księdzu proboszczowi Szczodrowskiemu w Dolsku; księdzu proboszczowi Piechockiemu w Mchach; księdzu proboszczowi Jerzykowskiemu w Żabnie; księdzu proboszczowi Golskiemu w Kunowie; księdzu poboszczowi Zębskiemu w Słupi; księdzu proboszczowi Wojciechowskiemu w Starym Gostyniu; księdzu proboszczowi Moczyńskiemu w Szczurach; księdzu proboszczowi Leporowskiemu w Zaleśnie; księdzu proboszczowi Mrówczyńskiemu w Dl. Gośline; księdzu proboszczowi Szeydurskiemu w Ottorowie i księdzu proboszczowi Szczygielskiemu w Dusznikach.

* **Dobra Brzycz i Kasprol**, w powiecie inowrocławskim, dotychczas w posiadaniu pana Kien, nabyli w terminie subhastacyjnym kupcy Hendelsohn sen., Mensor i Rosenberg za 103,000 tal.

* **W Pile** rozpoczęły się pierwsze tegoroczne roki sądu przysięgłych dnia 12 bm. pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego p. Kupffender. Dnia 16 bm. toczyć się będzie sprawa przeciwko Robertowi Kaufmann z Wielenia i towarzyszom o rokosz i zakłócenie pokoju w kraju.

* **W interesie podróżujących** do Królestwa Polskiego odnośnie do Rosyi zwraca tutejsza królewska rejencya uwagę na to, że nowe paszporty do podróży do Królestwa Polskiego i do Rosyi lub do dalszego pobytu tamże opatrzone być powinny w wizę cesarsko-rosyjskiéj ambasady w Berlinie lub jednego z rosyjskich konsulatów w Prusach.

* **Właścicielowi dóbr p. Ignacemu Grabowskiemu** w Poznaniu nadany został przywiléj wydobywania węgla brunatnego w następujących kopalniach: W kopalni „Baladyna," położonéj w gminach Wronki, Nowawieś, Staremiasto, Cmachowo i Wierzchocin, w powiecie szamotulskim; w kopalni „Wawel" i w kopalni „Fabiola."

* **Staats-Anzeiger** ogłasza królewskie rozporządzenie królewskie, zezwalające na budowę żwirówki powiatowéj z Chodzieża na Rataje i Pietrunke do Margonina i nadające powiatowi chodzieskiemu prawo wywłaszczenia gruntów itd., pod żwirówkę tę potrzebnych.

* **Onegdaj wieczorem** napadło dwóch łobuzów jednego z tutejszych młodych kupców na ulicy Szerokiéj i raniło go lekko nożem. Rabusiów tych uwięziono.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 16 stycznia, Marcellego papieża. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5; zachód o godzinie 4 minut 16. Długość dnia 8 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 16 stycznia 1133 najazd Czechów na Szląsk. — 1649 Jan Kazimierz wyjeżdża do Krakowa na koronacyą. — 1698 August II przybywa do Krakowa. — 1733 August II ostatni raz wyjeżdża z Drezna do Polski.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 14 stycznia. [Z Izby poselskiéj. — Korespondencya dyplomatyczna. — Nordd. Allg. Ztg o autentyczności buli papieskiéj. — Ordynacya prowincyonalna.] Przy wczorajszych obradach w Izbie poselskiéj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przyszło do dość zajmujących rozpraw przy rozdziale 83, traktującym o kosztach sądownictwa karnego. Poseł Münzer, proboszcz ze Szląska, ubolewał nad niedokładnościami instrukcyi ministeryalnéj z roku 1837 i nad niegodziwém pożywieniem w „traktyerniach rządowych pod firmą Falk i Leonhardt"; majowe prawa postarały się o to, ażeby publiczność, „uczęszczająca" do więzień stała się dobrańsza; dla tego konieczna téż powstała potrzeba pomyśleć o polepszeniu więzień, mianowicie staje się koniecznem pozwolenie żywienia się na własny koszt. Komisarz rządowy, tajny radzca Rindfleisch, zauważył w odpowiedzi, że w roku 1870 wydaną została instrukcya tycząca się żywienia więźniów, nic zatém mówcy poprzedniemu nie stoi na przeszkodzie, by rozpocząć abonament w traktyernii rządowéj pod firmą Falk i Leonhardt. Przy tymże rozdziale potrącili posłowie Windthorst (z Bielefeld) i Berger (z Witten) o przerazające wzmaganie się ciężkich uszkodzeń cielesnych, wykazujących się z „statystyki brutalności"; żądają od sądownictwa, ażeby szybciéj i surowiéj przestępstwa tego rodzaju karało. Minister sprawiedliwości oznajmia, że świeżo znów ponownie zwrócił uwagę prokuratoryi na środek prawny apelacyi przy zbyt nisko wymierzonéj karze w niższéj instancyi Zdaniem jego nie leży wina w tém prawodawstwa; nie prawa bowiem są zbyt łagodne, ale sędziowie wychodzą niejednokrotnie przy wydzielaniu kary z fałszywych zasad. Poseł Lasker, wywodząc daléj myśl pana ministra, oświadczył, że sędzia przez zbytnią łagodność staje się spółwinnym zbrodni: a rozgrzewając się coraz więcéj, przeszedł mówca do zaczepek pośrednich przeciw „ultramontanom". Oporu przeciw prawu nie można ścierpieć. Każdy z osobna powinien mieć samowiedzę o własnéj niemocy wobec prawa (Poruszenie w centrum) i giąć się przed władzą państwa; wtedy tylko można w zgodzie obok siebie istnieć. Jak na teraz powołuje się do sędziów, by mianowicie przy tego rodzaju zbrodniach, które teraz w tak zastraszający sposób się mnożą, nie trzymali się zbyt łagodnéj praktyki, a raczéj przejęli się duchem kodeksu karnego. Poseł Windthorst (z Meppen) wywodził wzmagającą się bestyalność z zmniejszającego się z dniem każdym poszanowania dla najświętszych rzeczy.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza wymianę korespondencyi dyplomatycznéj pomiędzy nowym ministrem hiszpańskim dla spraw zagranicznych, Praxedes M. Segasta, a cesarsko-niemieckim posłem w Madrycie z powodu ostatnich zajść i zmiany rządu hiszpańskiego. Korespondencya ta dowodzi, że pomiędzy obu rządami panuje jak najlepsze porozumienie.

Tenże organ księcia Bismarcka donosi w półurzędowéj formie, iż wprawdzie już teraz nie ma powodu wątpić o autentyczności ogłoszonego przez Koeln. Ztg dokumentu, tyczącego się wyboru Papieża, lecz prócz tego spodziewa się, iż wkrótce będzie w możności z całą pewnością pod względem tym się oświadczyć.

Ordynacya prowincyonalna wraz z obszernemi motywami wyszła tych dni z druku; bynajmniéj wszakże nie zdołała ona sobie zjednać życzliwości narodowo-liberalnego stronnictwa. Organ jego, Berl. autogr Korr. powiada, że przez prawo to sporządzono szerokie i okazałe ramy do samorządu, ale treści napróżnoby szukać.

Polepszenie w zdrowiu Cesarza Jegomości postępuje równym trybem; jednak przy urządzonym przedwczoraj obiedzie galowym dla dostojnych angielskich gości nie brał cesarz udziału, tylko przyjmował księcia i księżnę Walii, oraz księcia Artura w własnych komnatach.

Książę następca tronu wyprawił dla książąt angielskich polowanie w zwierzyńcu leśnictwa Hammer na dziki i daniele i powrócił o godzinie 6 wieczorem z gośćmi do stolicy.

W pałacu księcia następcy tronu przyjmowały księżna następczyni tronu i księżna Walii odwiedziny cesarzowéj Augusty, następnie zwiedziła angielska księżna niektóre osobliwości stolicy i spotkała się w szpitalu imienia Augusty z cesarzową.

Weser Ztg, która odbiera częstokroć informacye z ministerstwa pruskiego, dowiaduje się, że komisaryczne narady nad uzupełnieniem praw majowych już są ukończone. Przepisy te zawarte są w jednym projekcie do prawa, który po otrzymaném przyzwoleniu ministerstwa teraz przełożony został cesarzowi. Potwierdza się według rzeczonego dziennika, że w téj noweli do praw majowych nie ma zawartych przepisów względem sposobu postępowania z Biskupami z urzędu złożonymi. W razie potrzeby ma parlamentowi niemieckiemu przełożony zostać projekt tyczący się internowania takich Biskupów.

* **Warszawa.** [Zniesienie Unii. — Jenerał baron Friedrichs. — Sekundycye.] Zniesienie Unii w dyecezyi chełmskiéj w krótkim czasie, jak się zdaje, nastąpi. Piszą bowiem z Lubelskiego do Dziennika Polskiego, że na oddzielnych dwóch arkuszach porozsyłano każdemu z księży unickich nowy regulamin odprawiania jutrzni, mszy św. i nieszporów.

Nowe zmiany czyli dodatki, czysto już schizmatyckie, są następujące:

1. Kilkunastorazowe kadzenie w czasie nabożeństwa.
2. Pięciorazowe w czasie mszy zamykanie i otwieranie carskich wrót.
3. Zasłanianie i odsłanianie carskich wrót kortyną.
4. Odwracanie się do ludu na słowa: mir wsim.
5. Nieprzenoszenie mszału.
6. Niedzwonienie małemi dzwonkami przy ołtarzu w czasie mszy.
7. Chowanie się księdza za ołtarz w czasie śpiewania Epistoły.
8. Wlewanie ciepłéj wody do kielicha.
9. Po podniesieniu, po ostatniém obróceniu się do ludu z kielichem, wszystkie mszalne aparata, mają się przenosić na tak zwany: żertwennik (stolik, urządzony na boku).
10. Daléj kończyć się ma msza i pożywanie.

W kościołach, w których carskich wrót nie ma, włożony konieczny obowiązek na księży, aby je postawili, wo cztoby nie stało! To wszystko od 1 stycznia veteris styli miało być stanowczo wprowadzone w wykonanie Komisarze policyjni, naczelnicy, żandarmi i inni tego rodzaju apostołowie otrzymali sekretne instrukcye na sześciu arkuszach, jak mają pilnować wykonania tych rozporządzeń i jak w razie niewykonania z nieposłusznymi postępować. Instrukcye obszerne, bo przewidują zaburzenia w ludzie, któremu chcą pozornie za opiekunów służyć. Idzie tu więc o to, żeby o ile można i ludu nie drażnić i schizmę zaprowadzić. — Jak się to będzie udawać, niedaleki czas pokaże.

Jenerał baron Friedrichs, naczelnik żandarmeryi Królestwa Polskiego w Warszawie, osoba bardzo wpływowa, został zamianowany gubernatorem wschodniéj Syberyi. Friedrichs należał do stronnictwa niemieckiego, którego przywódzcy, członkowie rodziny Adlerbergów, wywierają wielki wpływ na cara i toczą zaciętą podziemną walkę z stronnictwem pansłowiańskiém, cieszącém się opieką następcy tronu, małżonki jego Dagmary (księżniczki duńskiéj, nienawidzącéj Niemców) i brata cara, wielkiego admirała Konstantego Mikołajewicza. — Friedrichs brał także udział w walce swojego stronnictwa, które się obawia zbliżenia się Rosyan do Polaków, i starał się miejsca oficerskie w żandarmeryi w Polsce obsadzić, o ile można, samymi tylko Niemcami. Księżna Dagmara podczas przejazdu swego przez Polskę wcale się nie taiła z niechęcią swą do Friedrichsa. Obecny téż jego „awans" do Sybervi i usunięcie z Europy, uważają w kołach informowanych, jako skutek wzmagającego się wpływu pansławistów w otoczeniu cara.

Trzéj kapłani warszawscy obchodzić będą wkrótce sekundycye, i to: ksiądz Józef Zaleski, ksiądz Maciéj Aleksander Roguski, administrator parafii Panny Maryi na Nowém Mieście, i ksiądz Lipiński, nauczyciel religii w szkołach rządowych.

* **Paryż,** 13 stycznia. [Sprawy bieżące. — List cesarzowéj Eugenii do Biskupa w Troyes.] Zwycięztwo, odniesione przez księcia de Broglie na poniedziałkowém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, a więcéj jeszcze ta okoliczność, że w skutek niego utrzymało się projektowane przez rząd prawo o merach, nie koniecznie dobre w Paryżu zrobiło wrażenie, a nadchodzące z prowincyi wiadomości opiewają jednomyślnie niemal, że i tam wiadomość tę niechętnie przyjęto. Na giełdzie objawiano wyraźnie pewne zniechęcenie, tém więcéj, że rozeszła się tamże wieść, iż Włochy chcą koniecznie pozbyć się z wód Civita-Vecchii fregaty „Orénoque." Co do téj ostatniéj wiadomości, oświadcza rząd tutejszy w sposób półurzędowy, że w téj mierze nie masz bynajmniéj sporu z Włochami, i że go jedynie wynalazły dzienniki włoskie, odznaczające się nieprzyjazną ku Francyi tendencyą.

Cesarzowa Eugenia napisała do Biskupa z Troyes, który, jak wiadomo, zakazał w dyecezyi swéj odprawiania nabożeństw żałobnych za duszę przed rokiem zmarłego cesarza Napoleona, następujący list:

Cambden Place, Chislehurst,
10 stycznia 1874.

Łaskawy Panie! Zapewniają mnie, lecz uwierzyć temu nie mogę, że Pan zakazać miałeś odprawiania mszy żałobnych, które w dyecezyi Jego za spokój duszy cesarza Napoleona III odprawić chciano. Wierzyć temu nie mogę, ponieważ Kościół nigdy nie wzbraniał modłów za zmarłych. Duch miłosierdzia i miłości bliźniego tworzy ów łańcuch długi, który łączy nierozerwalnym węzłem tak bogatych jak ubogich, tak szczęśliwych jak strosканych, tak martwych jak żyjących! Nie! nie mógłeś Pan wzbronić tego, aby za założyciela instytucyi jałmużników ostatnią zmówiono modlitwę. Nie! nie mógłeś Pan, skoro przeciwko cywilnym zaprotestowałeś pogrzebom, które chrześcianina pozbawiają modłów chrześciańskich, nie mogłeś Pan tych zabronić modłów, których od Pana się domagano. Nie mógłeś Pan wreszcie zapomnieć przysięgi, którą złożył ś do rąk tego, którego dziś już pomiędzy nami nie ma! Gdyby inaczéj być miało, to w ten sposób list mój zakończyć tykobym mogła, żebym przypomniała końcowe słowa roty przysięgi biskupiéj: „Oby Bóg nigdy nie zażądał ich zwrotu."

Eugenia.

TELEGRAMY.

Oran, 13 stycznia. Uszłe na fregacie „Numancia" niedobitki z Kartageny oraz załoga okrętowa wylądowały w porcie Mers-el-Kebir i poddały się władzom francuskim. Pomiędzy niedobitkami znajdują się Contreras, Galvez, członkowie junty powstańczéj oraz wybitniejsi przywódzcy ruchu powstańczego.

Bern, 14 stycznia. Wielka rada zatwierdziła 156 głosami przeciw 5 przedsięwzięte przez namiestnictwo berneńskiéj części Jura środki militarne i 143 głosami przeciw 7 upoważniła namiestnictwo do zarządzenia dalszych kroków wojskowych. — Rada związkowa odrzuciła zasadniczo wszelkie rekursa założone przeciw dotychczasowym sprawy téj tyczącym się uchwałom rządów kantonalnych.

Londyn, 13 stycznia, Według nadeszłych tu wiadomości z Cape Coast Castle z dnia 27 grudnia r. z. zamierzał jenerał Wolseley dnia 16 stycznia przeprawić się przez rzekę Prah.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 15 stycznia. Z 382 okręgów wyborczych do parlamentu niemieckiego wiadome są dotychczas urzędownie rezultaty z 360 okręgów. Z tych wypada po ogólném obliczeniu na grupy: narodowo-liberalną 130, centrum 83; postępowców 35; stronnictwo państwa niemieckiego 30; konserwatywnych 17; państwowe stronnictwo liberalne 8, Polaków 11 (dotąd wybranych jest 15. Red.); socyaldemokratów 6; wyrtembergskie stronnictwo ludowe 1; z Danii 1; partykularzystów 2. Ściślejsze wybory potrzebne jeszcze będą w 36 okręgach. Z ministrów obrani zostali dotychczas dr. Falk i pan Achenbach; z przywódzców stronnictw pp. Denzin (konserwatysta), Lasker, Forckenbeck, Simon, baron v. Stauffenberg, Bamberger, Benningsen, Gneist, Markquardtsen, Fürth (przywódzca nowoprotestantów), prof. v. Schulte, Miquel (ze stronnictwa narodowo-liberalnego), Kirchmann, Ziegler, Schultze-Delitzsch, Loeve-Kalbe (postępowcy), Windthorst, obadwaj Reichenspergerowie, Mallinckrodt, Yoerge, Westermayer (członkowie centrum), Bethusy, Kardorff (niemieckie stronnictwo państwowe). Do ściślejszego wyboru należy około 24 narodowo-liberalnych, 17 konserwatystów, 11 członków centrum, 8 postępowców, 2 z niemieckiego stronnictwa państwowego, 8 socyaldemokratów, 1 Duńczyk i 1 partykularzysta.

Wersal, 14 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 378 głosami przeciw 316 przejść do dyskusyi szczegółowéj nad prawem tyczącém się merów. Poprawkę lewicy, domagającą się, aby żadnych nie zaprowadzano zmian pod względem istniejących obecnie przepisów prawnych, odrzucono 356 głosami przeciw 291 głosom.

Petersburg, 14 stycznia. Ogłoszony został manifest carski tyczący się ogólnéj obowiązkowéj służby wojskowéj, w którym car powołuje się do poczucia narodu dla zaprowadzenia téj reformy, i w którym zapowiada dalsze postępowanie w zasadzie polityki pokojowéj.

Rezultat wyborów
do
parlamentu niemieckiego
W W. Księstwie Poznańskiém.

Obwód, miasto i powiat poznański. Pan doktor Władysław **Niegolewski** z Morownicy wybrany 10,209 głosami przeciwko radzcy sprawiedliwości panu Tschuschke, który otrzymał 7234 głosów.

Obwód krobski. Książę Roman **Czartoryski** Rokossowa 7359 głosami przeciwko księciu Hatzfeld 5,169 głosów.

Obwód krotoszyński. Ksiądz proboszcz **Kegel** 6,461 głosami przeciw panu ministrowi doktorowi Falk 2,721.

Obwód wschowski. Radzca sądu apelacyjnego w Kolmarze p. von **Pultkammer** 4725 głosami przeciwko księdzu dziekanowi Theinertowi, który otrzymał 4181.

Obwód wyrzysko-szubiński. Wybrany pan v. **Bethmann Hollweg** 8803 głosami przeciwko Leonowi hrabiemu Skórzewskiemu, który otrzymał 8690 głosów.

Obwód mogilnicko-inowrocławski. Wybrany p. Tomasz **Kozłowski** 11,195 głosami przeciw p. Lud. v. Tschepe, które otrzymał 3,362 głosów.

Obwód pleszewsko-wrzesiński. Wybrany p. Władysław **Taczanowski** z Szypłowa 10,404 głosami przeciwko p. ministrowi drowi Falk, który otrzymał 2290 głosów.

Obwód bydgoskii. Wybrany p. Wehr 5318 głosami przeciwko panu **Hoppemu** z Gościeradza, który otrzymał 3757 głosów.

Obwód chodziesko-czarnkowski. Zaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości głosów. Na księdza Kwiatkowskiego padło 5070 głosów, na p. Klitzing 6626, p. Zacha 3758. Pomiędzy dwoma pierwszymi przyjdzie zatém do ściślejszego wyboru.

Obwód szamotulsko-międzychodzko-obornicki: Wybrany ksiądz proboszcz **Zientkiewicz** 10,988 głosami przeciwko p. v. Rönne (8550) i p. Studt (1937) głosów.

Obwód gnieźnieńsko-wągrowiecki. Wybrany p. **Chosłowski** z Ułanowa 12,629 głosami przeciwko radzcy ziemiańskiemu p. Nollau, który otrzymał 3381 głosów.

Obwód wyborczy babimostsko-międzyrzecki. Wybrany radzca ziemiański p. v. **Unruh** z Wolsztyna 8358 głosami przeciwko księdzu proboszczowi Poszwińskiemu, który otrzymał 6174 głosów.

Obwód średzko-śremski. Wybrany p. Eustachy **Rogaliński** z Królikowa 11,946 głosami przeciwko p. ministrowi doktorowi Falk, który otrzymał 3289 głosów.

Obwód bukowsko-kościański. Wybrany p. Józef **Żółtowski** ogromną większością.

Obwód odolanowsko-ostrzeszowski. Wybrany książę Ferdynand **Radziwiłł** ogromną większością.

Z 15 zatém posłów, których W. Ks. Poznańskie wysyła do parlamentu niemieckiego, wybrano 10 Polaków i 4 Niemców. W obwodzie wyborczym czarnkowsko-chodzieskim przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy Polakiem a Niemcem.

Na Górnym Szląsku, w obwodzie tarnowieckim, wybrany został ksiądz książę Edmund **Radziwiłł**.

W Prusach Zachodnich:

1. Wejherowo-Kartuzy: wybrany Leon **Rybiński**.
2. Starogard-Kościerzyna: wybrany Michał **Kalkstein**.
3. Sztum-Kwidzyn: wybrany Niemiec Winter 7272 głosami; Teodor Donimirski miał 6181 głosów.
4. Grudziądz-Brodnica: wybrany Niemiec 8825 głosów, Łyskowski miał 8066 głosów.
5. Lubawa-Susz: wybrany Niemiec Dohna 6922 głosy; Wł. Osowski miał 5962 głosy.
6. Toruń-Chełmno: wybrany Niemiec doktor Meyer. Wszystkich głosów 18,855, Meyer 9649, Szczaniecki 9206.
7. Swieć: wybrany Erazm **Parczewski** większością 36 głosów, (Polacy 5405, Niemcy 5325 głosów).
8. Chojnice: wybrany dr. Antoni **Donimirski** 7200 głosów; Niemcy mieli 2400 głos.
9. Miasto Gdańsk: wybrany Niemiec.

Polacy głosowali tu zgodnie z katolikami niemieckiéj narodowości na ks. Landmessera; w ten sposób zyskał ten kandydat 2147 głosów. Przeciwna partya głosowała na Rickerta 5586 głosów i Hirscha 2426 głosów. **Rickert** wybrany.

10. Człuchowo-Złotów: wybrany Niemiec, hr. **Eulenburg** 9474 głosy; ks. Wollschleger 6855.
11. Wałcz: nie wiemy, niezawodnie Niemiec.
12. Powiat gdański: zapewne ściślejszy wybór między ks. Mühlerem a kandydatem przeciwnym.

Wyjątek
z dzieła „Katedra Gnieźnieńska."
Relikwie św. Wojciecha w Gnieźnie a nie w Pradze znajdują się,
jako odpowiedź na adres Czechów do Najprzewielebniejszego X. Prymasa z dnia 16 listopada r. z.
przez
X. Ignacego Polkowskiego.
(Ciąg dalszy).

Ten szereg dowodów i dokumentów, świadczących niewątpliwie, że tu a nie gdzieindziéj znajdują się relikwie św. Wojciecha, zamąciły mocno uporne twierdzenia Czechów, dowodzących, że relikwie te zabrano z Gniezna w roku 1038, nie zwrócono ich dotąd i one znajdują się w Pradze.

Nim najtreściwiéj odpowiemy na te twierdzenia, maleńką zrobimy uwagę.

Gdyby Czesi byli rzeczywiście uwieźli zwłoki św. Wojciecha do Pragi, czy podobna przypuścić, ażeby król polski Bolesław Krzywousty nie w sto lat nawet przedsiębrał słynną pobożną pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha do Gniezna? Czy podobna przypuścić, ażeby nietylko Arcybiskup, ale wszyscy ówcześni prałaci kościoła gnieźnieńskiego tak byli ciemni, żeby nie wiedzieli co stało się w ich kościele z najcenniejszą rzeczą, to jest z relikwiami ich patrona? Czy podobna przypuścić, aby tak byli bezbożni i niegodziwi, aby, nie mając dowodu o ich autentyczności, bluźnili niemi Panu Bogu, oszukiwali monarchów swoich, pasterzy, cały przyszły senat duchowny i lud wierny? Czy podobna przypuścić, aby te pobożne wzywania przyczyny św. Wojciecha i te cuda nieprzeliczone, które się działy przy grobie jego fałszem były tylko i obłudą? Czy podobna przypuścić, aby przez tyle czasów rzecz ta tak ukrywała się w tajemnicy, żeby nie było nikogo, któryby tajemnicy téj nie zdradził i nie poddał za to srogiéj karze tych, którzy przyczynili się do obłudy takiéj i oszukaństwa takiego? Otóż gdy te wszystkie przypuszczenia jasno i przekonywająco uczą nas i stanowczo do rozumu przemawiają, bez zbijania nawet upornych twierdzeń Czechów wierzyć możemy i być przekonanymi, że ciała św. Wojciecha nie uwieźli Czesi, ale ono, jak było od początku, tak do dziś znajduje się w katedrze gnieźnieńskiéj.

Przytoczywszy z naszéj strony historyczne dowody, rozpatrzyć nam teraz należy podania Czechów o uwiezionych relikwiach świętego Wojciecha.

Opierając się Czesi na jedynym konikarzu

swoim Kosmasie i dowodząc, że zwłoki św. Wojciecha uwiezione zostały z Gniezna przez Brzetysława i od roku 1039 w katedrze pragskiéj spoczywają, zapominają, że ten kronikarz, który z takiemi szczegółami opisał historyą rabunku kościoła gnieźnieńskiego, ani był obecny przy rabunku tego kościoła, ani był świadkiem przywiezienia zrabowanych skarbów do Pragi z téj prostéj przyczyny, że go jeszcze nie było na świecie.[58]) Zapominają, że ich kronikarz czerpał wiadomości rozgłaszane przez Severa biskupa pragskiego, który był przywódzcą rabunku gnieźnieńskiego[59]) a w dwa lata potém zdrajcą ojczyzny własnéj.[60]) Zapominają, że ten, który w kronice swojéj pisze o czarownicach, latających smokach, skrzydlatych rumakach[61]), ten, który w ośmdziesiątym roku życia zabrawszy się do pisania kroniki[62]), którą sam nazywa baśniami i marzeniami starości swojéj[63]), w którego kronice tyle sprzeczności i tyle niekonsekwencyi[64]), zasługuje, jeśli nie na zupełne odrzucenie, to na ostrożne i krytyczne onego cytowanie.

Kronikarz ten opowiada: „że w roku 1039[65]) po zejściu Kazimierza[66]), podczas gdy synowie jego Bolesław i Władysław jeszcze małoletni byli[67]), Brzetysław książę czeski uderzył na Polskę a zająwszy Kraków, stolicę Polski[68]), uwozi z niéj ogromne skarby nagromadzone w złocie i srebrze przez dawnych monarchów, miasto zaś samo ze ziemią równa.[69]) Idąc daléj, gdy Czesi pod zamkiem Gdeczan[70]) stanęli, kasztelanowie wraz z ziemiami wyszli ku nim ze złotą rózczką[71]), godłem poddania się. Wnet podstąpił Brzetysław pod Gniezno. Czesi bez oporu zajmują miasto, wchodzą do świątyni i przed wszystkiemi łupy domagają się wydania zwłok bł. Wojciecha męczennika.[72]) Lecz gdy bezbożny tłum rzucił się, by porwać ciało św. męża, które było przy ścianie za ołtarzem,[73]) a tego nie mógł inaczéj wydobyć, jak wprzód ołtarz rozburzyć, gdy się z wściekłością zabrali do tego, Pan Bóg ich dotknął ślepotą — wtedy biskup Severus nakazał modlitwy i post trzydniowy. Trzeciéj nocy objawia się biskupowi Wojciech święty, i rzecze doń: „Oświadcz książęciu i orszakowi jego, że Ojciec Niebieski da wam czego pożądacie, byleście się tylko grzechów nie dopuszczali.[74]) Gdy to widzenie opowiedział Severus Brzetysławowi, wszedł książę z orszakiem swoim do Kościoła, i tu przed grobem świętego Wojciecha z ludem swoim długo krzyżem leżał.[75]) Potém wstąpił książę na ambonę i miał mowę do wojska. Kosmas przytacza tu słowa mówcy, potém, położywszy rękę na grobie świętego, przemówił do ludu w tych słowach: Bracia wznieście i wy prawice wasze ku Bogu i słuchajcie słów moich: i utwierdźcie je przysięgą. Przedewszystkiém stanowię, aby dotychczasowe związki wasze małżeńskie, obyczajom zwierząt wspólne, odtąd wedle ustaw kościelnych były zawierane, cudzołóztwo karane będzie wypędzeniem do Węgier — niezgody małżeńskie doświadczać się będą i oczyszczać przez sądy Boże. Zabójstwo wszelkiego rodzaju karane będzie piętnowaniem na ręku i żywocie, a potém wydaleniem z kraju. Pijaństwo pod karą 300 srebrników do książęcego skarbu zakazuje się. — Surowo zabraniamy wszelkich targów i robót wszelkich w niedziele, dostrzeżony przy téj robocie traci inwentarz, którym robił i niech go archipresbiter zabierze, a przestępca nadto niech zapłaci jeszcze do książęcego skarbu 300 srebrników. Ci, którzy po polach i lasach grzebać będą umarłych swoich, a nie w powszechném wiernych grzebisku, archidiakonowi dadzą wołu a do książęcego skarbu zapłacą 300 srebrników. To jest czém się Bóg brzydzi, bo św. Wojciech, zmierzywszy sobie, porzucił nas. — Na to biskup: — Ktoby inaczéj czynił niech będzie przeklęty! — a potém wziąwszy młot, gdy inni duchowni śpiewali siedm psalmów i inne modlitwy, on burzył grób od wierzchu aż do miejsca, gdzie spoczywał skarb święty. Skoro potém odkryto wieko trumny, książę biskup i niektorzy z orszaku ujrzeli ciało świętego tak jaśniejącego na twarzy i odzieniu i nieuszkodzonego w niczém, jak gdyby w tym dniu mszą świętą był odprawił. Potém wydobywszy z trumny ciało święte, obwinęli je jedwabną materyą i złożyli na ołtarzu — wydobyli téż zwłoki brata świętego Wojciecha imieniem Radzyna i do nich przyłączono relikwie innych pięciu braci męczenników, które w tém mieście ale w innym kościele złożone były."

„Z tak zabranemi relikwiami i skarbami przybywszy do Czech w wigilią ś. Bartłomieja Apostoła uroczysty odbyto pochód do miasta Pragi. Najprzód książę z biskupem nieśli na swych barkach ciało ś. Wojciecha, po nich szli opaci z relikwiami pięciu braci, a za nimi archiprezbiterzy ze zwłokami Radzyna. Po tych dwunastu kapłanów dźwigało krzyż szczerozłoty, który Mieczysław ulać był kazał. W piątém miejscu niesiono trzy złote tablice, niegdyś otaczające ołtarz, w którém spoczywały święte zwłoki. Z tych największa na pięć łokci długa a na dziesięć dłoni szeroka ozdobiona drogiemi kamieniami ważyła trzysta funtów. Na ostatku na stu wozach wieziono ogromne dzwony i wszystkie złupione skarby polskie."

„To błogie powodzenie, za łaską Bożą zdarzone, zakłócił wkrótce niecny oskarżyciel, który aż do stolicy apostolskiéj zaniósł skargę na księcia i biskupa i ci po złożeniu na nich soboru za przestępców uznani zostali. Przejednany potém Papież i ojcowie soboru znacznemi upominkami, wydali ten tylko dekret, aby za rabunek, jakiego dopuścili się w kościele Gnieźnieńskim, w mieście Bolesławiu nad Labą, gdzie święty Wacław poniósł męczeńską koronę, wznieśli kościół pod wezwaniem tego świętego i odpowiedni zbudowali klasztór."

---

[58]) Kosmas urodził się roku 1045.

[59]) Z kroniki Kosmasa dowiadujemy się, że Severus sam burzył młotem grób św. Wojciecha. To mi biskup dopiero!

[60]) Severus episcopus pragensis noctu cum pluribus ad Henricum confugit obtinendique urbem viam ostendit. Historia Bohemica Aeneae Silvii. Cap. XIX Confer. Cosmas apud Pertz Script. Tom IX, p. 74. To też piękna historya!

[61]) Ossoliński, Wiadomości historyczno-krytyczne. Tom II, 393.

[62]) O, si mihi jam octogenario praeteritos Deus referat annos! Pertz Scriptores IX, 130. Kosmas urodził się w 6 lat po napadzie czeskim roku 1045. Kronikę zaś pisał między rokiem 1119 a 1125.

[63]) Haec mea senilia deliramenta.... hae nugae veniles. Scriptores rerum Bohemicarum, pag. I.

[64]) Tę sprzeczność i niekonsekwencyą w głównych rysach objaśnimy niżéj.

[65]) To było w roku 1038 a nie w 1039, jak pisze Kosmas.

[66]) Kazimierz umarł w 1058, więc jeszcze żył lat 20, a tu Kosmas już w 1038 umierać mu każe.

[67]) W 1038 ani Bolesława, ani Władysława nie było na świecie; pierwszy urodził się roku 1041, drugi 1043.

[68]) Kraków stolicą Polski, był dopiero od roku 1257.

[69]) Brzetysław w 1038 nie podstąpił pod Kraków, nie mógł go zatém z ziemią zrównać.

[70]) To miasteczko sławne niegdyś w różnych odpisach kroniki Kosmasa zowie się to Gedec, to Gdec, to Goec.

[71]) Zabawna rzecz, skąd tak prędko dostali złotéj różczki.

[72]) Dziwna żarliwość bezbożnego ludu, domagającego się zwłok męczennika a rąbującego i odzierającego kościoły.

[73]) Zobaczymy daléj, że o tym grobie cztery razy różnie pisze Kosmas.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 15 stycznia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Ponińska z Dominowa, hr. Bniński z Cmachowa, Potworowski z Kossowa, Taczanowski z Choryni, Taczanowski ze Sławoszewa, Polaski z żoną z Walentynowa, Zdrojecki z Retkowa, Slaski z Trzebawa w Prus. Zach., Jarochowski i Lipski z Król. Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Czerwoński z Gliwic.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Baarth z Modrza, Förster z Bronikowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sąchocki z synem z Bozacina, Iłowiecki z Bieganowa, Koraszewski z Malinia, Karczewski z Lubrza, Koraszewski z Brzeźna, Piotruszyński z Sędziwojewa, Wittwer z Górki.

TILSNERA HOTEL GARNI. Skwarski z Zamcza.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 95 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 90¾ płac., poznańskie listy rentowe 94¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 105 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100½ płc., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¼—⅜ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 94½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 90 płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płc., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91⅝ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ pł., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 122 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 66⅛ pł., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 186 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 46½ płac., banknoty zagraniczne 92⅛ płac., rosyjskie banknoty 99¾ płac., Ostdeutschebank 66 płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 63, na stycz. 63, styczeńluty 63, luty-marzec 63, marzec-kwiecień —, na wiosnę 63, kwiecień-maj 63 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 20⁵/₁₂, na styczeń 20⁵/₁₂, luty 20½. marzec 20³/₄, kwiecień 20²³/₂₄, na kwiecień-maj 20½, na maj 21⁵/₂₄, czerwiec 21⅜ talarów.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 14 stycznia.

Żyto słabo i po nieco niższych cenach przy ociężałym handlu. Mąka rżana stale. Pszenica bardzo spokojnie, ceny dosyć dobrze się trzymały. Owies w miejscu słabo, na termina spokojnie. Oléj rzepiowy stale, lecz obrot nie bardzo ożywiony. Okowita nieco lepiéj płacona, przy ograniczonym jednakże obrocie.

Pszenica: w miejscu 72—92 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na grudzień-stycz. — tal. żąd., na stycz.-luty — tal. płacono, kw.-maj 87½ tal. płac., maj-czerw. i czerw.-lipiec 87¼ tal. płac., lipiec-sierp. 85½ tal. płac., nowa usance na kwiecień maj 86½ tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—69 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60—61⅜ tal. z kolei płac., dto — tal. z statku płac., piękne rosyjskie — tal. płac., krajowe 67—69 tal. z kolei płacono, piękne krajowe — tal. płac., na grudzień-stycz. 62—61⅞ tal. płac., styczeń-luty 62—61¾ tal. płc., luty-marz. — tal. płac., na wiosnę 63—62¾ tal. płac., maj-czerw. 62⅜—62½ tal. płac., czerw.-lipiec 62½ 62¼ tal. płacono, lip.-sierp. — tal. płac. Wypowiedziano 3000 centnarów. Cena wypowiedzenia 61⅜ talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 49—59 tal. podług gatunku żąd., czeski 56—58 tal. płac., galicyjski 50—54 tal. płac., wsch. i zach. pruski 52—57 tal. płc., pomorski i ukermarchijski 56—58 tal. z dworca kolei płac., na grudz.-styczeń — tal. płacono, stycz.-luty — tal. płacono, na wiosnę 55¼ tal. płac., maj-czerw. 55⅞ tal. płc., czerwiec-lipiec 56—56⅛ tal. pł. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 12—11⅓ tal., numer 0 i 1 11—10½ tal.

Mąka rżana numer 0 10⁵/₁₂—9⅝ tal., numer 0 i 1 9⁵/₁₂—9 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na grudzień-styczeń 9 tal. 19½—21 sgr. płac., stycz.-luty 9 tal. 15½—16½ sgr. płac., luty-marzec i marz.-kw. 9 tal. 15 sgr. płac., kw.-maj 9 tal. 13—13½ sgr. płacono, maj-czerw. 9 tal. 12½—13 sgr. płac. Wypowiedz. 500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 20 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — wrzesień-paźdz. — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu 19 tal. kez beczbi płc., z beczką — tal. płac., na grudzień-styczeń 19 tal. płac., z beczką — tal. płac., styczeń-luty 19½ tal. płac., luty-marz. — tal. płc., marz.-kw. — tal. płac., kw.-maj 20⅛—20⅛ tal. płac., maj-czerw. 20½ tal. płacono, wrzes.-paźdz. 21⅝—21⅔ tal. płac. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oléj lniany w miejscu 24 tal. płac.

Oléj sklany 100 kilo z beczką, w miejscu 9¾ tal. płac., grudz.stycz. i stycz.-luty 9⅞—9¼ tal. płac., luty-marz. 9⅛—9⅓ tal. płac., kwiec.-maj 9¼ tal. płc., maj-czerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10⅓ tal. płac. Wypowiedziano 50 bar. Cena wypowiedzenia 9⅛ talarów.

Okowita: pr. 10,000 %. w miej. bez beczki 20 tal. 23 sgr. płac., z beczką na grudz.-stycz. 21 tal. 4—7 sgr. płac., styczeń-luty 20 tal. 27 sgr. płac., do 21 tal. płac., luty-marz. — tal. płc., kwiec.-maj 21 tal. 7—10 sgr. płac., maj-czerw. 21 tal. 10—13 sgr. płac., czerw.-lipiec 21 tal. 22—24 sgr. płac., lipiec-sierp. 22 tal. 2—4 sgr. płacono. Wypowiedziano —0 litrów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Wrocław, 14 stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 1000 centn. żyta, — cent. owsa, — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 15,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj: słabo, poślednie 10⅔—11½, średnie 12—13, piękne 13½—14½ wyborowe 14¾—15½.

Nasienie koniczyny białéj: bez zmiany, poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18—19½, wyborowe 20—22.

Żyto: za 1000 kilogr., trzyma się, ukończone kontrakty —, na styez. 62½ tal. żąd. i płc. stycz.-luty i luty-marz. 62½ tal. żąd., marzec-kwiec. — tal. płacono, kwie-cień-maj 63⅛—¼ tal. płacono, maj-czerwiec 63½ tal. płacono i żądano, czerwiec-lipiec 64½ tal. żądano i płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 88 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 67 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 53¼ tal. płacono, grudz.-styczeń — tal. żąd., stycz.-luty — tal. płacono, kwiecień-maj 53½ tal. płacono, maj-czerwiec 54 tal. płacono.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: staléj, ukończone kontrakty. Cena wypow. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 19⅛ tal. żąd., na stycz. i stycz.-luty 19¼ tal. żąd., luty-marzec 19⅓ tal. żąd., kwiecień-maj 19½ tal. żąd., ⅓ tal. płacono, maj-czerw. — tal. żądano, wrzesień-październik 21⅓ tal. żąd.

Okowita: mało-zmienna, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 20⅔ tal. żąd. i płac., 20⅓ tal. płac., z wypożycz. beczkami — tal. płac., na styczeń i stycz.-luty 20⅝ tal. płac., luty-marzec — ta. płac., kwiec.-maj 21½ tal. żąd., ⅝ tal. płca., maj-czerw. 21¾ tal. płac., czerw. lipiec — tal. płacono, lip.-sierp. — tal. żąd. i płacono, sierp.-wrzes. — tal. płacono,

Wrocławska cena targowa, 14 stycznia.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	poślednie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
„ żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
Żyto	7	5	—	6	27	6	6	15	—
Jęczmień	7	—	—	6	20	—	6	5	—
Owies	5	18	—	5	12	—	5	5	—
Groch	6	15	—	6	5	—	5	25	—
100 kilogr. netto	piękny			średni			poślednia		
Ocenienia izby handlowéj.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr	fen.
Rzep	7	25	—	7	15	—	6	15	—
Rzepik zimowy	7	7	6	6	17	6	6	2	6
„ latowy	7	7	6	6	17	6	6	2	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Sierpie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	

Bydgoszcz, 14 stycznia.

Powietrze: Pochmurno. Z rana +2, w połud. +3 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 84—86 tal., pstra i jasno pstra 79—83, niebieskie czubki i powleczona 66—75 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 58—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 59—60, nieczysty 51—53 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 49—53 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 53—56, na paszę 49—51 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Owies podług jakości 48—52 tal. za 1000 kil.

Okowita: 19½ tal. za 100 litrów po 100%.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd td. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy z podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie, skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył Ks. W. Lewandowski. 1853. 10 sgr.

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1½ sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863. sgr. 25

Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywiléj na nie króla Michała. Zam. 5 sgr.— 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera" kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie"

Od czasu, jak Jego Świątobliwość Papież przez zażywanie delikatnéj Revalescière du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy, tudzież zarządy szpitalne uznały jéj skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowéj, krtani, pęcherza i nerek, gruźlica, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunka, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroidy, puchlina wodna, febra, zawrót głowy, kongestye krwi szum w uszach, nudności i ejekcye nawet podczas ciąży diabetes, melancholią, chudnięcie, reumatyzm, podagra i blednicę.— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach, na które żadna medycyna nie pomaga.

Swiadectwo No. 75,877. 589 Wienerthorgasse, Buda. 28 lutego 1872.

Od 26 dni używałem wyłącznie przez Boga zesłaną Revalescière. Boski ten dar natury działał u mnie w rozpaczliwém mojém położeniu cudownie, dla czego nie waham się nazwać tego pożywnego a zbawiennego środka, drugiém objawieniem dla cierpiącéj ludzkości. Wyborna ta Revalescière uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i w krtani, od zawrotu głowy i ścieśnienia piersi, na które od wielu lat żadne lekarstwo nie skutkowało. Cud ten natury zasługuje zatém na najwyższą pochwałę i polecić go należy gorąco cierpiącéj ludzkości. Floryan Keller.
(1369). c. k. pensyonowany administrator wojskowy

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po 1 uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kaug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel.

W **poniedziałek**, dnia **26 stycznia** od godziny 9 z rana sprzedawane będą na probostwie w **Zaniemyślu** po zmarłym proboszczu i dziekanie ś. p. X. Rybickim rozmaite meble i sprzęty, jako téż wszelki inwentarz żywy i martwy drogą licytacyi za natychmiastową zapłatę. (73)

Mogę przyjąć cztery panny na stancyą z porządnéj familii, Młyńska ul. No. 10, 3 piętro. [76]

Cygara
dobrze odleżałe,
Papierosy
z rozmaitych fabryk, jako i
Tabaki
do palenia i zażywania
po nader przystępnych cenach poleca **A. Duchowski,**
[79] Podgórna ul. 14.

Do destylacyi mojéj en gros poszukuję do natychmiastowego wstąpienia **ucznia** z dobremi świadectwami szkólnemi.
Adolf Heymann,
[77] W. Garbary 33.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszém, że
Handel zegarków
prowadzony przez mego męża, pod kierownictwem werkmistrza daléj prowadzić będę. **Reparatury** wykonują się szybko i dokładnie. (80)
Emilia Schnibbe.

Najlepszy Petroléj
sprzedaje litr po 3 sgr., przy odbiorze 10 litrów po 2¾ sgr.
Adolf Asch,
Rynek 82. [78]

Wieś
pomiędzy dwoma szosami, ⅛ mili od dworca budującéj się kolei, mająca arealu 2100 morgów incl. łąk bardzo dobrych, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z obszernem i wygodném pomieszkaniem, jest od św. Jana r. b. pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Szczegółów dowiedzieć się można u pana **Tomasza Musielewicza** kupca w Pleszewie. (49)

Palarnia kawy parowéj
na sposób angielski
poleca Szanownéj Publiczności po cenach następujących
Kawę **Rio** á funt czyli ½ kgr. 9 sgr. } w paczkach po
„ **Cuba** „ 11 „ } 1 funcie
„ **Mocca** „ 13 „ } i ½ funta.
Wszelkie gatunki naszéj kawy odznaczają się tak dobrocią, jako czystym smakiem i najprzyjemniejszym aromatem, o czém każdego czasu przekonać się prosimy.
Sprzedającym dajemy odpowiedni rabat. (829)
Kantor: przy ulicy Szkólnéj 4, I. piętro.
Z wysokim szacunkiem
G. F. Zielke & Co.

komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.